Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

2. KWIETNIA 1921.

NR. 74. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	20
Komunikaty	45
Na 1. stronie	60

Społeczeństwo a minister skarbu.

Dziwne jest stanowisko społeczeństwa wobec ministra skarbu.

Żądamy od niego równowagi w budżecie, oszczędności w wydatkach, podniesienia dochodów państwowych, uregulowania sprawy waluty i t. d.... niemal całe życie gospodarcze Polski zwalamy na jego barki. Jednak na tem żądania nasze się nie kończą. Każdy bowiem z nas chciałby jak najprędzej widzieć Ojczyznę potężną, dlatego też od każdoczesnego ministra skarbu oczekujemy spełnienia tych błogosławionych zmian najwyżej w ciągu kilku miesięcy.

Nasze życie finansowo-gospodarcze wymaga zasadniczej rekonstrukcyi. A rekonstrukcya musi iść nietylko z góry, ale też i z dołu. Równocześnie z wprowadzeniem ładu do naszego zarządu skarbowego i administracyi, musi się coraz głębiej wkorzeniać w najszersze warstwy społeczeństwa polskiego to przekonanie, że jeżeli chcemy mieć byt państwa zapewniony, to musimy sami państwu do tego dostarczyć środków materyalnych.

Można zauważyć, że jak długo nowy minister skarbu wygłasza mowy programowe, tak długo wszyscy się cieszą, myśląc: ten dopiero zrobi porządek w Polsce; ten z pewnością zrówna markę polską z frankiem, albo conajmniej z marką niemiecką.

Wyobraźmy sobie, jakim cudotwórcą musiałby być taki minister skarbu, któryby majątek oszacowany przed wojną na 30.000 koron, dzisiaj kupiony n. p. za 3 miliony marek polskich, przez zrównanie ich z marką niemiecką lub frankiem uczynił właścicielem kilkumilionowej fortuny, ale w markach niemieckich, albo we frankach.

Nikt nie chce zgodzić się z tą myślą, iż największy fachowiec z piasku nie ukręci bicza. Że żaden minister skarbu z najdoskonalszymi reformami nic nie pomoże, jeżeli nie damy mu czasu na przeprowadzenie tych reform, jeżeli społeczeństwo będzie się usuwać od świadczeń na rzecz państwa, w końcu gdy stronnictwa dla swych celów agitacyjno-partyjnych, zapominając o „potrzebach całości", zamiast współdziałać z rządem, będą stale utrudniać mu pracę.

Pamiętamy, z jaką radością i uznaniem witano ministra Steczkowskiego gdy obejmował tekę skarbu po ministrze Wł. Grabskim. Wprawdzie mowa jego programowa w niczem nie odróżniała się od programu poprzedniego Władysława Grabskiego — jednak żywiono nadzieję, że jako „fachowiec" da sobie odrazu radę z naszymi finansami.

Nie zamyślamy bronić ministra Dr. Steczkowskiego, a jego nominacyę na ministra skarbu witaliśmy z zastrzeżeniem, z powodu autorstwa niezgodnej antykoalicyjnej deklaracyi w okresie gdy był premierem. Jednak zwyczajna przyzwoitość wymaga przyznać, że wiele z programu swego starał się urzeczywistnić, a w części także już przeprowadził.

Jeżeli zastanowimy się, jaki ogrom pracy i zakres działania spoczywa w rękach polskiego ministra skarbu — to nie będziemy się dziwili, że Dr Steczkowski dotychczas nic takiego nie wykonał, coby każdego uderzało w oczy.

Od ministra skarbu, szczególnie w Polsce, w ciągu czterech miesięcy żadnych cudów wymagać nie można. We Francyi, Anglii Włoszech, Niemczech (po wojnie) dawno już przyszli do przekonania, że jeden człowiek nie jest w możności objąć całokształtu życia gospodarczo-finansowego — dlatego też rozbito ministerstwo skarbu na dwa samoistne ministerstwa, względnie zarząd centralny skarbu złożono w ręce kolegium.

U nas zaś, w bagnie administracyjnym, zachwaszczonym przez dorobkiewiczowsko-protekcyjną politykę ludowcową, żąda się przeprowadzenia ładu i uzdrowienia życia gospodarczego w ciągu kilku miesięcy. — Nie dziwilibyśmy się temu żądaniu, jeżeliby partye i koterye polityczne starały się ministrowi skarbu pomódz.

Jednak uniemożliwia się mu pracę nietylko ze strony oficyalnych kół wielkiego przemysłu i handlu, ale też zwalczaja go i ci, których mężem zaufania jest prezydent ministrów Witos.

Wielki przemysł i handel pod płaszczykiem walki z etatyzmem żąda dania mu zupełnie wolnej ręki. W ostatnich zaś czasach atakują ministra skarbu za to, że n. p. projekt monopolu tytoniowego nie jest jeszcze wycofany z Sejmu. Walka z etatyzmem a oddanie całego życia narodowego na pastwę monopolów prywatnych jest rzeczą zupełnie odmienną. Dopóki nie mamy w dostatecznej ilości produktów pierwszej potrzeby, dopóki granicami nieprzyjaznych nam mocarstw Polska jest oddzielona od Zachodu — państwo musi się starać o kontrolę nad życiem gospodarczem. Tak samo państwo nigdy nie zrezygnuje z niektórych monopolów.

Ludowcy, Stapińszczycy i t. d. narzekają na podatki, jakie nakłada rząd na chłopa. Znaną jest rzeczą, iż wieś przeważnie nie płaci świadczeń, a zadaniem stronnictw, szczególnie rządzących, jest moralnie i fizycznie chłopa zmusić do tego. Wprawdzie gdzieniegdzie istnieją pewne niedomagania wskutek nieumiejętnego rozkładu podatków, jakoteż wadliwej administracyi, jednak to nie powinno być powodem do agitacyi, utwierdzającej chłopa w tem przekonaniu, że państwo jest to instytucya, która ma tylko dawać.

Jednym z najświeższych argumentów, przy pomocy którego ludowcy z premierem Witosem na czele starają się wywołać przesilenie w Ministerstwie skarbu, są zarzuty, że minister Steczkowski utrudnia przeprowadzenie reformy rolnej i sfinansowanie Banku rolniczego.

Nie znamy oficyalnego stanowiska ministra skarbu wobec tych dwóch zagadnień. Jednak nie wierzymy, żeby był na tyle naiwny i nie rozumiał, iż te dwie reformy są nietylko koniecznościami państwowemi, ale i narodowemi. Zarzuty, czynione Dr. Steczkowskiemu, mają inne zadanie. Reforma rolna jest dziś czynnikiem agitacyjnym w rękach stronnictw ludowych. Stapińszczycy i Wyzwolenie uderzają na Piastowców. Piastowcy, którzy tworzą rząd, uderzają na ministra skarbu. Wybory się zbliżają, piastowcy z Witosem muszą znaleźć kozła ofiarnego.

Jednak przy takich stosunkach, jakie wytworzyły w Polsce stronnictwa lewicowe, naprawdę jest ciężko rządzić. A w przyszłości rządzić będzie tem trudniej, im bardziej zbliżać się będziemy ku wyborom.

Nie pomogą tu programy ani Dr. Steczkowskiego, ani też upatrzonego na ministra przez ludowców p. Dr Stesłowicza. Pozostaną one bowiem martwą literą, gdyż urzeczywistnieniu ich stać będą na przeszkodzie te same stronnictwa, które dzierżą rządy w kraju.

Bez poparcia społeczeństwa żaden minister skarbu nie wyciagnie Polski z tej nędzy, w jakiej się znajduje.

H. MIANOWSKI.

Warto upowszechnić (ze świeżo wydanej broszury Edmunda Milwicza „Wojna polsko-żydowska") następujący plan reformy żydów, zatwierdzony przez delegacyę Sejmu Czteroletniego:

„Żydzi, uważani dotychczas za tolerowanych prawa należne obywatelom uzyskać powinni. Kraj ma prawo wymagać, by Żydzi byli oświeconymi. Wszelkie różnice hańbiące Żydów, niszczą się. Cały przemysł jest wolny, lecz trzymanie karczem zawiesza się na czas ograniczony. Żydzi do szeregów wstępować mogą i muszą. Prawo uznaje Żydów za ludzi wolnych. W gminach, do których należą, mają głos czynny. Urzędnikami obrani być mogą i obierają takowych, stosownie do praw powszechnych. W magistratach zasiadać mają w proporcyi do ludności. Wolno jest Żydom starać się o wszelkie urzędy i o osobne zaszczyty, właściwe tej klasie, do której należą. Prawo jedną karę i jedną nagrodę dla Żydów, jak i dla Chrześcijan naznacza. Po 20 latach wolno Żydom kupować dobra ziemskie. Podatki te same będą na Żydów co i na Chrześcijan. Żaden Żyd do chrztu przyjętym nie będzie, chyba mężczyzna w roku dwudziestym, kobieta w ośmnastym i to po roku doświadczenia. Prawa cywilno żydowskie między nimi samymi ustają. Toż i kryminalne. Prawo ogólne rządzi".

W owym czasie na Zachodzie jeszcze nie myślano o równouprawnieniu. Polska zaś dawała prawa żydom, jakich nie zamierzała dać polskim chłopom... Dziś Izrael całego świata oblewa nas za tę dawną i dzisiejszą wielkoduszność pomyjami oszczerstw i walczy zajadle i bez wytchnienia o splugawienie, osłabienie i zmniejszenie Polski.

Syonista dr. Eder, powróciwszy z podróży do Rosyi, opowiada w „Jewish Chronicle", że „położenie ogólne żydów — jeśli się uwzględni warunki ekonomiczne, właściwe nowemu ustrojowi — jest świetne. Niema ani cienia antysemityzmu. Rabin moskiewski Maze oświadczył mu, że przyszłość żydów jest wspaniała, jeśli się rząd obecny utrzyma. Kontrast między ich sytuacyą za caratu a obecną jest ogromny".

„Jeśli się rząd obecny utrzyma..." To zastrzeżenie objaśnia nas, dlaczego żydzi i przez nich kierowane organizacye popierają bolszewizm w Europie. Bolszewizm możsamił się w Rosyi z żydostwem.

Próba przewrotu na Węgrzech.

Fiasko zamachu stanu ex-króla Karola.

Budapeszt. (E. E. Radio). Po odmowie Horthy'ego na propozycyę ex-cesarza Karola, wyjechał ten ostatni pod eskortą prezydenta rady z Budapesztu. Pod pretekstem jednak niedyspozycyi zatrzymał się cesarz Karol w Szombathely, gdzie spędził noc. **Dnia 28-go zaś odmówił stanowczo wyjazdu dalszego, spodziewając się, że jego obecność w pobliżu wojsk, które obozują w Szombathely, pomoże mu do odzyskania tronu.** Wedle wiadomości z gazet czeskich, a w szczególności „Narodnich Listów", pozostaje **ex-cesarz Karol w zmowie ze szlachtą węgierską** i jest równocześnie podtrzymywany przez austryackich „karolistów". Dnia 29-go w południe zebrali się komisarze: francuski, angielski i włoski na konferencyę, poczem przedstawiciel Anglii udał się do zarządcy Horthy'ego i w rozmowie z nim powołał się na decyzyę **koalicyi, która sprzeciwia się absolutnie powrotowi Habsburgów na tron,** w razie bowiem przeciwnym traktaty pokojowe, jak wersalski, z Trianon i St. Germain zostałyby naruszone.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi: W sobotę dnia 26 marca o godz. 10 i pół rano **przybył były król Karol niespodziewanie** do Steinamanger i zajechał do pałacu biskupiego. Minister oświaty, który bawił w Steinamanger z okazyi uroczystości wielkanocnych, poprosił telefonicznie prezydenta ministrów hr. Teleky'ego, aby niezwłocznie przybył do Steinamanger. **Prezydent ministrów otrzymawszy to wezwanie, przybył o godz. 2 w nocy** w towarzystwie komisarza rządowego hr. Sigraja. Tu dowiedział się prezydent ministrów o przyjeździe b. króla Karola. Prezyd. ministrów wraz z ministrem oświaty udali się automobilem do Budapesztu, aby uprzedzić naczelnika państwa o przyjeździe króla, zanim jeszcze król przybędzie do Budapesztu. Z powodu defektu motoru przybyli oni do stolicy później, niż król.

Król udał się natychmiast do naczelnika państwa Horthy'ego i miał z nim dłuższą rozmowę. **Naczelnik państwa omawiał interesy kraju i wskazał na konieczność natychmiastowego opuszczenia kraju przez króla. Król odjechał następnie ze stolicy, nie spotkawszy się z nikim.** Naczelnik państwa zaprosił członków rządu i polityków, bawiących w czasie świąt w Budapeszcie na konferencyę celem rozwiązania trudnej sytuacyi, powstałej skutkiem przybycia króla. Postępowanie naczelnika państwa przyjęli zgromadzeni z uspokojeniem do wiadomości. Członkowie gabinetu, bawiący w Budapeszcie, obradowali kilkakrotnie pod przewodnictwem naczelnika państwa w sprawie zarządzeń, mających być podjętymi. Umożliwiono także królowi podróż przez obce kraje. Król oczekuje odpowiednich gwarancyi w Steinamanger, gdzie prez. min. hr. Teleky osobiście czuwa nad jego bezpieczeństwem, jakoteż stara się o zachowanie prywatnego charakteru pobytu króla. Dotąd tłomaczy się podróż wpływami nie odpowiednimi. W całym kraju panuje spokój.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. **Zgromadzenie narodowe zostało zwołane na piątek, godzinę 10 przed południem.**

Belgrad. P. A. T. Jugosłowiańskie biuro prasowe donosi z Bukaresztu, że Rumunia uważa powrót byłego króla Karola do Węgier za casus belli.

Berno. P. A. T. (Szwajc. agen. tel.) Wiadomość o przybyciu b. króla Karola do Budapesztu wywołała zdziwienie w sferach rządowych szwajcarskich. O wyjeździe byłego króla nikt nie wiedział. Były król i jego najbliższa rodzina posiadali tylko zwykłe legitymacye dyplomatyczne. Z pozwoleniem na pobyt byłego króla był związany warunek, że powstrzyma się od wszelkiej politycznej propagandy w Szwajcaryi. **Będzie przeprowadzone śledztwo w sprawie sposobu, w jaki były król wyjechał ze Szwajcaryi.**

Praga. P. A. T. Czeskie b. prasowe donosi: **Rząd czeski podjął energiczne kroki z powodu przybycia b. króla do Budapesztu i jest zdecydowany** do energicznych zarządzeń.

Mocarstwa wobec Habsburgów.

Nauen. P. A. T. Radio. **Jak donoszą z Budapesztu, aresztowano wielu przywódców ruchu monarchistycznego. Przedstawiciele 3 państw sprzymierzonych w Budapeszcie zażądali od Horthy'ego spowodowania natychmiastowego opuszczenia Węgier przez ex-króla Karola.**

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera dowiaduje się, że **rząd angielski pod żadnym warunkiem nie dopuści do powrotu Habsburgów,** ponieważ zdaje sobie sprawę, że powrót byłego króla Karola doprowadziłby do wszelkich możliwych międzynarodowych zawikłań i zagrażałby pokojowi Europy środkowej.

Rzym. P. A. T. (A. Stefani). W sprawie przybycia b. króla Karola do Budapesztu pisze **„Giornale d' Italia": Włochy i alianci będą się stanowczo sprzeciwiały powrotowi Karola i** zażądają wydalenia go z Węgier.

Filadelfia. P. A. T. (W. B. K.) „Publice Ledger" we Filadelfii ogłasza depeszę korespondenta paryskiego, wedle której przedstawiciele państw koalicyjnych w Budapeszcie **wystosowali już do króla hiszpańskiego telegraficzną prośbę, by udzielił schroniska ex-królowi Karolowi w Hiszpanii.** Korespondent dowiaduje się dalej z pewnych źródeł francuskich, **że Francya obstaje bezwarunkowo za dotrzymaniem traktatu pokojowego w Neuilly i że nie zgodzi się na żaden krok, któryby oznaczał groźbę dla Włoch i dla państw sukcesyjnych.** W Paryżu zdają sobie sprawę z tego, **że przywrócenie Habsburgów w Budapeszcie doprowadziłoby do niewypełnienia pokoju w Neuilly i do odnowienia starych Węgier. Przedstawiciel francuski w Budapeszcie wręczył już ministrowi spraw** zagranicznych notę, w której komunikuje o odmownem stanowisku rządu francuskiego w kwestyi przywrócenia Karola Habsburga na tron węgierski.

Lublana. (Jugosl. B. pras.) Dzienniki jugosłowiańskie zachowały się wobec restauracyi Habsburgów absolutnie odmownie i ostrzegają przed ewentualnem zawikłaniem. „Jugosławia" zamieszcza artykuł kończący się następująco: Setki tysięcy naszych poległych, którzy krwią swoją wznieśli nasze młode państwo narodowe, pozostawiły nam także wielki obowiązek utrzymania tego dzieła, a ten obowiązek w chwili obecnej, kiedy to nadchodzą najróżnorodniejsze wiadomości z Budapesztu, **dyktuje nam hasło: Habsburgowie skończyli raz na zawsze.**

EX-KRÓL POWRÓCI DO SZWAJCARYI.

Wiedeń. P. A. T. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych zawiadomił kanclerz Mayer, że węgierski przedstawiciel dyplomatyczny Dr Masirovices przybył do niego i **oświadczył, że były król Karol powróci do Szwajcaryi,** oraz prosił o pozwolenie rządu austryackiego na przejazd przez terytoryum austryackie. Przedstawiciel Szwajcaryi zawiadomił, że **Szwajcarya nie sprzeciwia się powrotowi Karola do Szwajcaryi.** Wobec tego powrót przez terytoryum austryackie będzie mógł nastąpić wobec zgody, jaką wyraziły rządy węgierski i szwajcarski.

Koniec rewolucyi w Niemczech.

Ujęcie sztabu komunistów.

Berlin. P. A. T. Pisma berlińskie donoszą, że w nocy z 29 na 30 marca zdołała policya **wyśledzić i aresztować główny sztab czerwonej armii w Halle.** Sztab mieścił się przy ulicy Teichstrasse 14, posiadał wszystkie oddziały sztabu wojskowego, swoje własne telefony i telegraf iskrowy i t. d.

Nauen. P. A. T. Radio. **Na podstawie dowodów, znalezionych w Halle, dokonano wielu aresztowań wśród przywódców i uczestników ostatniego ruchu komunistycznego w Niemczech środkowych.** Nadzwyczajny trybunał w Berlinie w najbliższych dniach zacznie być czynny.

Opanowanie ruchu powstańczego.

Berlin. (E. E. Radio) Wedle doniesień prasy niemieckiej, **zamach komunistów,** skierowany ku **wywołaniu generalnego strajku w Niemczech, spełzł na niczem.** Wszystkie ich wysiłki zmierzające do osiągnięcia tego celu, a mianowicie w Dreźnie, Lipsku, Berlinie i w okręgu Duesseldorf nie udały się w zupełności. We większej ilości miast panuje zupełny spokój.

Gdańsk. (E. E. Radio). **Komuniści w Królewcu zapowiedzieli strajk powszechny.** Władze ogłosiły, że wszelkimi środkami utrzymają porządek.

Berlin. (E. E.) Rząd Rzeszy tłumi energicznie rozruchy komunistyczne w Niemczech. Dziennik „Rote Fahne" został **skonfiskowany** w całej Bawaryi. W **Essen ogłoszono stan** oblężenia. Próby wywołania przez komunistów strajku w zakładach przemysłowych, nie powiodły się. **W Niemczech środkowych utworzyły się nowe ośrodki agitacyi komunistycznej w Magdeburga,** w pobliżu Lipska i w Halle. Prawicowa prasa niemiecka prowadzi w dalszym ciągu kampanię przeciwrządową. Dzienniki wieczorne donoszą, że wykryto plany organizacyi armii czerwonej w Niemczech. W walce, która się wywiązała pomiędzy **policyą a komunistami w Halle, poległo dwóch wybitnych** przywódców komunistycznych, wielu zaś aresztowano, między innymi przywódcę komunistów fabrykanta Leuca.

Protest Niemiec przeciw dalszej okupacyi

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa. Wczoraj doręczono generalnemu sekretarzowi Ligi narodów **nowy memoryał rządu niemieckiego w sprawie rozszerzenia okupacyi** terytoryum niemieckiego. Memoryał opiewa, że wojska aliantów posunęły się dalej po obsadzeniu Duisburga i Duesseldorfu i obsadziły szereg nowych miejscowości. Wedle doniesień o ruchach wojsk, planowane jest widocznie dalsze rozszerzenie okupacyi. **Rząd niemiecki protestuje** przeciwko dalszemu naruszaniu prawa traktatu i żąda, by postępowanie rozjemcze, w myśl artykułu 12 i 17 ustawy Ligi narodów, zostało zastosowane także do innych zarządzeń aliantów.

WŁOCHY WOBEC SPRAWY ODSZKODOWANIA NIEMIEC.

Berlin. (E. E.) Ambasador włoski w Berlinie, Frassatti, udał się do Rzymu, gdzie zabawi 8 dni. Koła dyplomatyczne berlińskie przywiązują wielką wagę do tej podróży, a to w związku z pobytem w Rzymie ambasadora włoskiego w Londynie, Martino. W konferencyi rzymskiej prócz obu ambasadorów wezmą udział: Giolitti i Sforza. Omawiane będzie stanowisko, jakie zająć mają Włochy w sprawie odszkodowań wobec stosowania sankcyi względem Niemiec. **Ambasador Frassatti złoży sprawozdanie swemu rządowi z obecnej sytuacyi wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec w związku z ostatnimi rozruchami komunistycznymi, oraz plebiscytem na G. Śląsku.**

ROLA CZECH W OKUPOWANIU TERENÓW NIEMIECKICH.

Berlin. (E. E.) Z Paryża donoszą, iż gen. Weygand uda się w dniu 31 b. m. do Pragi. „Deutsche Allg. Zeitung" pisze, że istotnym celem podróży jest porozumienie się z czynnikami rządowymi Czechosłowacyi w sprawie wzięcia przez nią udziału w stosowaniu sankcyi przeciwko Niemcom. Czechosłowacya miałaby otrzymać polecenie okupowania z dniem 1 maja linii Renu w celu odcięcia Bawaryi od Prus.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. **Rada ministrów na posiedzeniu 30 b. m. wysłuchała sprawozdania p. Korfantego o przebiegu i wynikach plebiscytu górnośląskiego,** oraz o sytuacyi tam wytworzonej, poczem p. prezydent ministrów **w gorących słowach podziękował p. Korfantemu w imieniu rządu i Rzeczypospolitej za trudy położone dla sprawy odzyskania G. Śląska dla Polski,** podnosząc zasługi p. Korfantego w uzyskaniu pomyślnego dla Polski rezultatu plebiscytu, mimo niezmiernych trudności, jakie przezwyciężyć musiał w tej sprawie.

Następnie Rada ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie sekretarza stanu Plucińskiego o przebiegu rokowań polsko-gdańskich. Pozatem rozpatrzono sprawę układów, dotyczących zasady obrotu towarowego między Rzeczpospolitą a Węgrami, projekt ustawy w przedmiocie tymcz. zaopatrzenia pracowników kolei w b. zaborze austryackim w razie nieszczęśliwego wypadku i projekt rozporządzenia w przedmiocie uchyleń sądownictwa doraźnego odnośnie do przestępstw popełnionych przez urzędników z chęci zysku.

Na tem posiedzeniu załatwiono nadto wnioski ministra spraw wewn. dotyczące **nominacyi wojewodów w Małopolsce. Na stanowisko wojewody krakowskiego przedstawiony będzie do zamianowania Dr. Kazimierz Gałecki na stanowisko wojewody lwowskiego Dr. Kazimierz Grabowski,** sędzia Najwyższego Sądu, na wojewodę stanisławowskiego: starosta tarnopolski E. Jurystowski, na stanowisko woj. tarnopolskiego **Karol Olpiński, szef biura prez. w b. namiestnictwie lwowskiem.**

Sesya Sejmu do połowy lipca.

Warszawa. (E. E.) **Obecna sesya sejmowa ma trwać do połowy lipca. Sejm będzie ratyfikował** traktat z Rosyą, **umowy gospodarcze z Francyą i Rumunią oraz ustawę o ordynacyi** wyborczej.

Powiat kluczborski za Polską.

Poznań. (E. Expr. Radio). **Ludność powiatu kluczborskiego na Górnym Śląsku zabiega o przyłączenie do Polski.**

ATAK NA KOMITET POLSKI W RACIBORZU

Bytom. P. A. T. W **środę popołudniu około** godz. 4-tej zgromadziły się w Raciborzu **wielkie tłumy** Niemców **przed siedzibą polskiego** powiatowego komitetu plebiscytowego, **domagając się usunięcia komitetu z miasta. Kilku bojowców usiłowało wtargnąć do wnętrza.** Zawiadomiony o tem **powiatowy kontroler koalicyjny wysłał na miejsce kilku oficerów włoskich i polskich członków komisyi plebiscytowej, którzy rozpędzili tłumy.**

Paryż podczas plebiscytu.

Paryż, poniedziałek 21 marca.

Poniedziałek 21 marca. Ranek mglisty i pochmurny. Jak zwykle tłumy na ulicach, ruch i gwar. W gwarze tym jednak często słyszy się słowa: „Plebiscite... Haute Silesie"... Widać, że nietylko gazety, które pomieściły wogóle długie artykuły wstępne z mapami, ale i publiczność zajmuje się żywo kwestyą śląską. Instytucye polskie mają ciężki dzień. Co parę minut rozbrzmiewa dzwonek telefonu: „Allo! Jakie nowiny? Czy są depesze?".

I zawsze ta sama odpowiedź: „Niema nic. Czekamy!".

Tymczasem Berlin i agencye germanofilskie zdążyły już zarzucić gazety poranne swojemi tryumfującemi depeszami o większości głosów niemieckich na Śląsku, i choć zarówno Polacy, jak i Paryżanie nie dowierzają „nowinom" niemieckim, przecież przykro je czytać. Jedyna PAT. w Paryżu otrzymuje nareszcie depesze i nie tracąc czasu „rzuca" je do dzienników południowych, które nareszcie podają pierwsze wieści przyjazne dla Polaków.

Fakt ten jednak wzmaga raczej napięcie nerwów. Z niecierpliwością oczekujemy dzienników popołudniowych. Ukazują się nareszcie, ale pełne znowuż depesz niemieckich, jedynie popularny, czysto paryski dziennik „Intransigent" zamieszcza doskonałe depesze p. Bruma, znanego dziennikarza polskiego, a korespondenta „Intransigeant'a". Cała pierwsza stronica dziennika pokryta telegramami polskiemi, „Intransigeant" jest rozchwytany na bulwarach.

Powolny, ostrożny „Temps" lawiruje między Scyllą a Charybdą, ale też, choć z zastrzeżeniem, zamieszcza depesze niemieckie. Do wieczora trwa ogólna niepewność.

Nareszcie 22-go ranne dzienniki ukazują się niemal wszystkie z artykułami wstępnymi o G. Śląsku. Przyjazny Polsce „Journal" zamieszcza artykuł zatytułowany „Plebiscyt śląski zapewnia przewagę: Niemcom w okręgach północnych i zachodnich; Polsce w okręgach południowych i wschodnich", przyczem domaga się energicznie, aby część Górnego Śląska górnicza była oddana Polsce, dowodząc, iż dość już tego, że Niemcom uda się wydrzeć, dzięki propagandzie i przekupstwu, jedną część Górnego Śląska. Oddać im tę, która nawet w tak ciężkich warunkach okazała się polską, narzucić obywatelom-Polakom poddaństwo niemieckie, byłoby nietylko krzyczącą niesprawiedliwością, ale równałoby się ukuciu miecza przez Aljantów przeciw samym sobie.

„Matin" pisze w tym samym duchu i dodaje, iż jest do przewidzenia, że Niemcy podniosą okropną wrzawę, domagając się niepodzielności Górnego Śląska, ale że Aljanci nie powinni zważać na to, lecz uznać za Polaków tych, którzy są Polakami i mimo gróźb niemieckich dali tego dowody.

Doskonały, ale nieco bolesny dla nas artykuł pomieszcza w swem południowem dzisiejszem wydaniu „Information", która pisze, że 6 wieków, to kawał czasu, a niewola też robi swoje, więc trudno się dziwić temu, że niektórzy Polacy z Górnego Śląska zaparli się własnej matki, ale że mimo krzyków niemieckich Aljanci nie powinni i nie mogą pozwolić na to, aby Niemcy deptali prawo polskiej ludności górnośląskiej.

Nagół odczuwa się w prasie francuskiej wielkie oczekiwanie rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy śląskiej. Byłoby dobrze, aby źródła polskie starały się przeciwdziałać propagandzie niemieckiej, informując lepiej zagranicę o kwestyach polskich.

Między Londynem a Moskwą.

Szczególnym zbiegiem okoliczności zeszły się prawie równocześnie dwa fakty wysokiej doniosłości politycznej, obchodzące — oprócz bezpośrednio interesowanych — świat cały: podpisanie polsko-rosyjskiego pokoju z podpisaniem handlowej umowy rosyjsko-angielskiej. W ostatecznych swych konsekwencyach oba te układy uważać trzeba za duże moralne i faktyczne zwycięstwo rządu sowietów, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę jego zagrożoną sytuacyę skutkiem podnoszącej coraz wyraźniej głowę rewolucyi antybolszewickiej w Rosyi.

Zawierając układ handlowy z rządem sowietów, rząd angielski zastrzegł się wprawdzie, jakoby w ten sposób uznał „de iure" rządy Trockiego, Lenina „et consortes", uznał je jednak faktycznie, bo w owym układzie, znajdują się, obok handlowych, także klauzule polityczne. W ten sposób, aczkolwiek dzisiejsza Rosya nie należy do Ligi Narodów, ma być w przyszłości traktowaną przez Anglię jako państwo praworządne, mogące korzystać ze wszystkich prerogatyw, które przysługują każdemu państwu cywilizowanemu w stosunkach międzynarodowych.

Wspomniane klauzule polityczne zawierają z jednej strony zapewnienie ze strony rządu sowieckiego, że poniecha antyangielskiej propagandy „w Indyach, Afganistanie i wogóle w Azyi", z drugiej zaś — mieszczą w sobie przyrzeczenie Anglii, że „wstrzyma się od popierania wszelkiej akcyi przeciw rządowi sowieckiemu, ewentualnie skierowanej ze strony państw, które powstały na gruzach byłego imperyum rosyjskiego". Czy do tych państw będzie się także zaliczała w danym wypadku Polska, z którą Sowdepia codopiero pokój zawarła — to pytanie, na jakie trudno dać odpowiedź, nie znając tajników dyplomatycznych nieobliczalnego Lloyda George'a.

Ciągnące się od 1919 roku pod rozmaitą postacią pertraktacye angielsko-sowieckie, były już zrywane kilkakrotnie i jeszcze miesiąc temu nic nie zapowiadało, że się tak prędko i w taki sposób zakończą. Ale niespodzianką we właściwem tego słowa znaczeniu nazwać owego zakończenia niepodobna, bo odpowiada ono i tradycyom i żywotnym interesom angielskim.

Anglia już za czasów Iwana Groźnego próbowała nawiązać ściśle stosunki handlowe z Rosyą. Później aż do w. XIX, o ile nie prowadziła z nią otwartej wojny, zawsze dążyła do wyzyskania zapomocą handlu jej przyrodzonych bogactw i do otwarcia na olbrzymich przestrzeniach państwa carów wygodnych rynków zbytu dla swego przemysłu. Obecnie przychodzą do tego spodziewane koncesye celem eksploatacyi lasów rosyjskich, kopalń nafty, a prawdopodobnie i kolei żelaznych.

Co się zaś tyczy faktycznych interesów, to zarówno obawa przed antyangielską propagandą u wrót Indyi w Afganistanie i w samych Indyach, jakoteż chęć ratowania przemysłu angielskiego, zagrożonego niebezpiecznem przesileniem, były niezawodnie tym bodźcem, który skłonił premiera angielskiego do podania ręki rządowi sowieckiemu.

Prawdopodobnie wpłynął na decyzyę Lloyda George'a pośrednio jeszcze jeden powód, a mianowicie chęć pozostawania w stosunkach pokojowych z całym światem na zewnątrz ze względu na stan otwartej rewolucyi, w jakim znajduje się obecnie Irlandya. I tu zeszły się pragnienia Londynu i Moskwy. Bo jeżeli kiedy, to teraz właśnie rząd sowiecki potrzebuje za każdą cenę pokoju na zewnątrz, oraz podniesienia swej powagi, gdy na coraz większych obszarach Rosyi wybuchają płomienie kontrrewolucyi i gdy jego kierownicy przyszli wreszcie do smutnego przekonania, że bez nawiązania normalnych stosunków z resztą świata Rosyi grozi śmierć z wycieńczenia. **j. t.**

Rozbudowa kolei polskich.

Wiadomą jest rzeczą, że trzy dzielnice Polski, zagarnięte przez mocarstwa zaborcze, ukształtowały się zupełnie różnie pod względem gęstości i celowości linii komunikacyjnych wogóle, a linii kolejowych w szczególności. Porównując dane dla trzech zaborów zauważymy, że długość linii kolejowych przypadająca na tę samą ilość mieszkańców była w b. zaborze pruskim trzykrotnie, w b. zaborze austryackim dwukrotnie większa niż w b. zaborze rosyjskim. Mało tego: przy takiej szczupłości linii kolejowych większa część ich w Kongresówce zbudowana była dla celów strategicznych i to w odniesieniu do granic przedwojennych, a więc do warunków najzupełniej różnych, niż dzisiejsze.

Pragnąc zdać sobie sprawę z kierunku, w jakim iść winien kierunek rozwoju naszych linii kolejowych, zwrócić musimy uwagę na względy natury przedewszystkiem ekonomicznej, następnie strategicznej, a wreszcie administracyjno-politycznej. Dla zoryentowania się zaś w pierwszych zwrócić musimy uwagę na ułatwienia komunikacyi: 1) naszymi centrami przemysłowymi (Łódź, Warszawa, Śląsk) i górniczemi (Śląsk, Podkarpacie), 2) z krajami sąsiedniemi dla celów eksportu, importu i transportu, oraz z naszem wyjściem na morze (Gdańsk), 3) z całszymi terytoryami, do których dojść trzeba liniami kolejowemi, aby podnieść je gospodarczo. Względy natury politycznej odgrywają tu rolę drugorzędną, podporządkowując się zresztą względom gospodarczym. Względy strategiczne rozważać należy z innego stanowiska; dotykać ich tu nie będę szczegółowiej, zaznaczając tylko, że szczególnie ważne są oczywiście pod tym względem koleje dochodzące w pobliże granic, a przechodzące równolegle do tychże mają prawie zawsze niemal wyłącznie znaczenie wojskowe. Przyjmując najpierw, że linie kolejowe Wielkopolski i Małopolski czynią względnie zadość transportowi, ograniczymy się zrazu do najbardziej potrzebującej Kongresówki.

Jednym z najważniejszych produktów, które przy dzisiejszym stanie naszych dróg wodnych muszą być rozwożone kolejami, jest węgiel. Nie mamy i wobec braku węgla nie możemy mieć statystyki potrzeb naszych pod tym względem w chwili dzisiejszej. Natomiast dane przedwojenne mogą udzielić z pewnem przybliżeniem potrzebnych wskazówek.

Kongresówka spożywała przed wojną 8 i pół milionów ton węgla rocznie, t. j. ok. 690 kg. na osobę, gdy analogiczne spożycie na osobę wynosiło w Austryi 1020 kg., zaś w Niemczech 3220 kg. na osobę. Te cyfry z niewielką zniżką przyjąć też trzeba jako miarodajne dla b. zaborów pruskiego i austryackiego. W każdym razie świadczą one, że zabór rosyjski pozostawał bardzo w tyle, co uwypukli się jeszcze bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę ziemie litewskie i wołyńskie, gdzie spożycie węgla było jeszcze znacznie mniejsze.

Dziś cyfry te muszą uledz zmianie o tyle, że zapotrzebowanie węgla będzie znacznie większe niż przed wojną, przynajmniej 1000 kg. na osobę, choćby z powodu ogromnego zniszczenia lasów. Przyjmując dla Królestwa 1000 kg. na osobę, dla Litwy 400 kg., otrzymamy dla ludności 13.000.000 w Królestwie zapotrzebowanie 13 milionów ton, dla Litwy i Wołynia z 8 milionami, około 3 mil. ton, razem dla b. zaboru rosyjskiego ok. 16 milionów ton. Cała ta ilość będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pobierara z Zagłębia śląsko-dąbrowskiego, z którego obecnie sprowadzać można wyłącznie kolejami warszawsko-wiedeńską i sosnowiecko-dęblińską.

O budowie kanału dąbrowsko-śląskiego, czy o usplawnieniu Wisły przedwcześnie jeszcze bowiem dziś mówić. Obie koleje wspomniane przewoziły przed wojną niecałe 6 milionów ton węgla. Nie można zaś przypuszczać, iżby mogły przeprowadzić więcej: już wtedy bowiem należały do najbardziej przeładowanych linii w Europie. Uwzględnić jeszcze musimy, że przy wzroście produkcyi węgla wzrośnie wogóle ruch przewozowy i innych artykułów, tak, że przewieść będzie potrzeba 10—12 milionów ton, co oznacza potrzebę ok. 4 linii jednotorowych. Linie te należy wyprowadzić z Zagłębia. Ministerstwo kolei proponuje w swym programie linie następujące: 1) Zagłębie—Częstochowa—Płock i Gdańsk dla transportu węgla na północ; 2) Zagłębie—Sandomierz—Hrubieszów—Łuck—Równe dla transportu na wschód; 3) Lubliniec—Konin—Gopło, 4) Łazy—Grójec—Warszawa. Linie powyższe wystarczą ledwie na transport wewnętrzny węgla, oraz na związane z nim działy, toteż uważać należy je za minimum potrzeb naszych pod tym względem.

Z innych bogactw ziemnych Polski wymienić musimy produkty naftowe, otrzymywane również w południowej części naszego kraju, t. j. w Małopolsce. Pod tym względem kierunki transportu zmienią się zasadniczo w stosunku do przedwojennych. O ile poprzednio przywożono je do Królestwa z Kaukazu dzięki cłom i stawkom taryfowym, o tyle obecnie Małopolska zaspakajać będzie potrzeby w pierwszym rzędzie Polski. Zapotrzebowanie całej Polski wynosić będzie prawdopodobnie około 700—800 tysięcy ton, co pokryjemy wogóle naszą produkcyą. Galicya produkowała bowiem od miliona do przeszło 2 milionów ton, cyfra ta jednakowoż była bardzo zmienna. Liczyć się trzeba w każdym razie z nadmiarem i eksportem; wogóle jednak wystarczy w tym celu jedna więcej linia idąca od Zagłębia naftowego w stronę Gdańska.

Najbogatsza obok Śląska w produkty ziemne Galicya posiada nadto sól o produkcyi rocznej około 300.000 ton, kainit i t. p. produkty w mniejszej ilości, a nadto wysyła do Królestwa około 1.000.000 ton kamienia wszelkiego rodzaju. Zauważę mimochodem, że n. p. do robót betonowych taniej wypada w Warszawie kamień z Krzeszowic, sprowadzony koleją, niż żwir, wydobywany w samejże Warszawie. Ilości powyższe są jednakowoż drugorzędne w porównaniu do węgla.

(Dokończenie nastąpi).

Inżynier Stefan Bryła.

KRONIKA.

Kraków, 1 kwietnia.

PRZECIW OGRANICZANIU KONSUMCYI. Radziecki klub mieszczański odbył konferencye, na której uchwalono zwrócić się do prezydenta miasta Federowicza, jako posła, aby przedstawił p. prezydentowi ministrów skutki krzywdzącego miasto rozporządzenia ministra aprowizacyi o ograniczeniu konsumcyi i zażądał zniesienia tego rozporządzenia. Klub stwierdza, że zarządzenie to pozbawia ludność Krakowa używania tłuszczów i nabiału i że w niesłychany sposób podraża w handlu paskarskim cenę tych artykułów, niedostępnych już dla uboższych warstw ludności. Rozporządzenie to odebrało nadto możność utrzymania wielu pracownikom masarskim i cukierniczym, gdyż z chwilą wejścia w życie polecenia p. ministra przemysły te zostały unieruchomione.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. W myśl przepisów nowej instrukcyi ministeryalnej, mogą korzystać z dodatkowej aprowizacyi od dnia 1 marca b. r. robotnicy i pracownicy tylko tych zakładów przemysłowych, które zatrudniają najmniej 10 robotników, o ile zakład posiada motor, a 16 robotników, o ile zakład motoru nie posiada. Magistrat wzywa przeto kierowników tychże zakładów, aby dotyczące zgłoszenia, potwierdzone przez wydział właściwego Stowarzyszenia przemysłowego i komisarza obwodowego, złożyli w wydziale III c. magistratu do dnia 4 b. m.

PODATEK GMINNY OD POKOJÓW W HOTELACH. Magistrat przypomina, że z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie statut podatku gminnego od pokoi, wynajmowanych w hotelach, domach noclegowych i pensyonatach. Po myśli tego statutu obowiązani będą goście płacić na rzecz gminy Krakowa 20% dziennej ceny pokoju wraz ze wszystkiemi ubocznemi świadczeniami. Do uwolnionych od tej opłaty zalicza ustawa wojskowych, których zakwaterował magistrat, dalej urzędników państwowych i komunalnych, urzędujących w Krakowie lub delegowanych tu czasowo w interesie służbowym, wreszcie młodzież, uczęszczającą do szkół w Krakowie.

KONTROLA NAD PIEKARZAMI. Na podstawie ostatniego rozporządzenia ministra zdrowia publicznego, obowiązani są właściciele piekarń do umieszczania na każdym bochenku chleba kartkę z firmą piekarni. Rozporządzenie to ma na celu ułatwienie kontroli nad czystością w wypieku, a przyczyni się niewątpliwie do tego, że piekarze będą więcej dbać o jakość pieczywa.

OSZUST W ROLI KSIĘDZA. Policya krakowska aresztowała wczoraj Wojciecha Gallikowskiego, pochodzącego z Lignicy na Dolnym Śląsku. Przed paru dniami Gallikowski zgłaszał się w kilku tutejszych klasztorach, przedstawiając się za O. Dominikanina, oraz Dra teologii z Louvain w Belgii i prosił o przytułek. Ostatecznie otrzymał on umieszczenie w klasztorze Karmelitanek Bosych na Wesołej, gdzie też odprawiał nabożeństwa. Zachowanie Gallikowskiego wzbudziło jednak podejrzenie Sióstr zakonnych, które zwróciły się do władz bezpieczeństwa i wyraziły swoją nieufność względem osoby ks. Dominikanina. Na skutek tych zeznań, policya krakowska zainteresowała się nieznanym jej osobnikiem i stwierdziła, że Gallikowski księdzem nigdy nie był, a ostatnio pełnił służbę sanitarną we Wrocławiu. Znaleziono przy nim dwa poświadczenia Polsk. Komitetu plebiscytowego na powiat raciborski, stwierdzające, że „ks. Gallikowski" jest referentem oświatowym na powiat raciborski, a chwilowo udaje się do Krakowa na Święta. Dokumenty te są niewątpliwie sfałszowane. Ponadto Gallikowski posiadał papiery, wystawione przez policyę wrocławską, upoważniające go do głosowania w czasie plebiscytu górnośląskiego.

MILIONOWA KRADZIEŻ. Na skutek telefonicznego polecenia policyi państwowej w Samborze, aresztowano na tut. dworcu kolejowym 21-letnią Zofię Staszkową i 57-letnią matkę jej, Małgorzatę Nagabę. Polecenie aresztowania Staszkowej nastąpiło z tego powodu, że mąż jej, Józef, zatrudniony jako leśny w dobrach p. Ramouta w Zworzu pod Samborem, dopuścił się kradzieży drzewa, wartości ponad pół miliona marek, poczem zbiegł do Krakowa. Tu miał się spotkać z żoną, poczem razem mieli się udać do Czechosłowacyi. Przy aresztowanych kobietach znaleziono 28.000 Mp. Staszek, którego dotychczas nie przychwycono, podejrzany jest także o szpiegostwo na rzecz Czech.

Z Polski i ze świata.

Z BORZĘCINA piszą do nas: Dziwna jakaś senność ogarnęła naszą wioskę i nie było człowieka, którvby nas rozruszał. Dopiero Opatrzność zesłała nam takiego, w osobie ks. Piotra Kołacza. Ten zapalił w nas ducha patryotycznego do tego stopnia, że złożyliśmy: na żołnierza polskiego 25.000 Mp, na pożyczkę 500.000 Mp, na plebiscyt na Górnym Śląsku 15.000 Mp, a dokonał tego słowem i przykładem, pracując zarówno w kościele, jak i poza kościołem, na wiecach i zgromadzeniach, które w najstosowniejszych chwilach urządza. Chociaż obarczony pracą, zorganizował młodzież w stowarzyszenie i mimo różnych przeszkód ze strony tych, co powinni nieść kaganiec oświaty, dał szereg przedstawień, przeważnie własnej kompozycyi, na które ludność masowo się gromadziła. Czysty dochód z tych przedstawień przeznaczył na miejscową straż pożarną w Górnym Borzęcinie.

Trzymając się zasady, że człowiek składa się nietylko z duszy, ale i z ciała, zorganizował Kółko rolnicze, gdzie po cenach najbardziej umiarkowanych można się w niezbędne rzeczy zaopatrzyć. Jesteśmy mu za wszystko szczerze wdzięczni. **J. K.**

KSIĘGOSUSZ W POLSCE WYGASA. Naczelny Komisaryat do walki z księgosuszem w Warszawie stwierdza, że w miesiącach grudniu ub. r. i styczniu b. r. zaraza księgosuszu zostaje opanowaną i zaczyna się likwidowanie zarazy w całym szeregu miejscowości zapowietrzonych. W przeciągu grudnia księgosusz zawleczony został przez formacye wojskowe, powracające z frontu, do całego szeregu miejscowości w Małopolsce, oraz do powiatów Kongresówki, przeto wysiłki skierowane były na opanowanie i zwalczanie zarazy w tych właśnie świeżo powstałych ogniskach. Osiągnięcie dodatnich wyników zwalczania księgosuszu było możliwe dzięki znacznemu zwiększeniu fachowego personalu, otrzymaniu dostatecznej ilości środków dezynfekcyjnych, oraz usunięciu trudności w uzyskiwaniu potrzebnych kredytów.

OTWARCIE ZJAZDU MUZYKÓW POLSKICH. Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyło się uroczyste otwarcie powszechnego zjazdu muzyków polskich. Obrady zagaił prof. Melcer, poczem zorganizowano prezydyum zjazdu, w skład którego wszedł z Krakowa Wallek Walewski. Mowy powitalne wygłosili między innymi: minister kultury Henrich, prezes Rady miejskiej Baliński, oraz wiceprezes Śliwiński.

ZJAZD DOROCZNY TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH odbędzie się w dniach Zielonych Świąt w Częstochowie, pod przewodnictwem prezesa Tow., p. Sosnowskiego. Zjazd zgromadzi delegatów z b. Królestwa, z b. Małopolski, z Poznańskiego i pomorskiego okręgu. Na zjeździe wygłoszone będą między innemi referaty: 1. O wychowaniu obywatelskiem i 2. o szkole prywatnej.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH, z rzędu drugi, odbył się w okresie ostatnich Świąt Wielkanocnych w Paryżu. Uczestniczyli w nim, jako reprezentanci nauczycielstwa polskiego, wysłani z ramienia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Warszawie prof. Bolesław Kielski, obecnie wizytator szkolny i p. St. Kwiatkowski, prof. gimn. im. T. Czackiego w Warszawie. Delegaci polscy zgłosili następujące referaty: 1. Reforma szkolnictwa polskiego. 2. Znaczenie szkoły prywatnej w b. Kongresówce w czasie rozbiorów. 3. Statystyka szkolnictwa polskiego w roku wybuchu wojny a w r. 1919/20. 4. Wydawnictwa szkolne „Książnicy" i udział nauczycielstwa polskiego w wydawnictwie podręczników szkolnych. 5. Czasopisma pedagogiczne w Polsce. 6. Uposażenie nauczycieli.

W obradach zjazdu brali też udział stypendyści prof. Uniw. warsz. Dr J. Ujejski i prof. Uniw. poznańskiego Dr L. Piotrowicz, b. profesorowie gimnazyów średnich w Krakowie.

W jednym z najbliższych numerów „Przeglądu pedagogicznego" ukaże się szczegółowe sprawozdanie z kongresu nauczycielstwa w Paryżu.

NOWY SZPITAL W WARSZAWIE. Zarząd główny Towarzystwa Czerwonego Krzyża otworzył przy ulicy Topiel w Warszawie szpital chirurgiczny pod nazwą św. Antoniego.

PROTEST EWANGELIKÓW POLSKICH. W ewangelickim senioracie zachodniej Małopolski dokonano przed niedawnym czasem wyboru seniora. Wybór padł na znanego z wrogiego wobec Polski stanowiska pastora nowosądeckiego, ks. Gerstbergera. Przeciwko temu prowokacyjnemu wyborowi wniosła mniejszość senioratu, złożona przeważnie z inteligencyi, energiczny protest do Generalnej Delegatury. Spodziewać się należy, że Gen. Delegatura, zbadawszy motywy protestu, nie dopuści do tego, by na odpowiedzialnem stanowisku stanął człowiek, który w własnym zborze utrudnia polskim ewangelikom nawet odprawianie polskich nabożeństw na ich własny koszt.

TĘPIENIE ORŁA W TATRACH. W Warszawie odbyło się w marcu miesięczne posiedzenie kuratoryum państwowej komisyi ochrony przyrody. Na posiedzeniu tem odczytano pismo min. spraw wojskowych, zawiadamiające o przedsięwzięciu środków, zmierzających do ukrócenia tępienia orła w Tatrach przez wojskowych i ludność cywilną — w celu zaopatrzenia w pióra kompanii górskiej. Ponadto na temże posiedzeniu wysłuchano sprawozdania p. J. Domańskiego, z którego wynika, iż zarówno w puszczy Białowieskiej, jak również w jej okolicy obecnie już żubrów niema.

HERB MIASTA ZGIERZA. Od dłuższego czasu czynił magistrat m. Zgierza starania, celem odszukania właściwego herbu miasta. Ostatecznie dopiero zwrócenie się do Ministerstwa kultury i sztuki dało w rezultacie rozwiązanie tej sprawy. Mianowicie w archiwum głównem Ministerstwa wyznań i oświecenia odnaleziono dwa dokumenty, zaopatrzone pieczęcią miasta Zgierza. Jeden z tych dokumentów z r. 1778 ma pieczęć na laku z herbem, który przedstawia drewnianą basztę o trzech wieżach, na bramie zaś uwieńczony jest orzeł biały w koronie. W otoku napis: „Sigillum Zegrzensis". Herb z roku 1802 różni się tylko tem, że baszta i wieża są murowane. Biorąc jako motyw wyżej wspomniane herby, Ministerstwo kultury i sztuki opracowało herb dla miasta Zgierza.

HOHENZOLLERN WYWOŁUJE W NEAPOLU BURDY. Ks. Joachim, syn b. cesarza Wilhelma, wywołał w Neapolu, na podobieństwo wywołanych swego czasu w berlińskim hotelu „Adlon", nowe burdy. Zażądał i energicznie obstawał przy tem, by orkiestra włoska hotelu neapolitańskiego „Excelsior" odegrała hymn cesarza Wilhelma: „Heil dir im Siegeskranz". Obecny przypadkowo publicysta francuski, słysząc to, domagał się, by orkiestra raczej odegrała „Marsyliankę". Ks. Joachim doprowadził wreszcie do tego, że publiczność formalnie rzuciła się na niego i byłaby go srodze poturbowała, gdyby nie był uratował się ucieczką.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 2 b. m. o godz. 5 odbędzie się w Czytelni Katol. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, zebranie ze Święconem dla członków. Wkładka 40 marek.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat zezwolił sekcyi ochrony kobiet Polsk. Związku niewiast kat. na urządzenie publicznej zbiórki pieniężnej w dniu 3 b. m. na cele sekcyi.

Z teatrów krakowskich.

WZNOWIENIE „HAMLETA". Teatr im. J. Słowackiego zawiesił dzisiaj przedstawienie dla odbycia próby generalnej z „Hamleta". Arcydzieło Szekspira ukaże się jutro na scenie teatru. Niezrównany odtwórca roli tytułowej, p. K. Adwentowicz, gra ją i tym razem; reżyserya, jak przed 8-ma laty, spoczywa w wytrawnych rękach M. Jednowskiego, który gra „ducha".

XVII i XVIII KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się 3 i 4 b. m. W programie koncert Brahmsa, fortepianowy solista prof. Eisenberger, ponadto Szecherezada Rymskiego Korsakowa. Dyryguje Z. Górzyński.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Najbliższą premierą będzie operetka Dostala „Weź mnie ze sobą", czyli „Tajemnicza dama". Piękne libretto, pełne humoru i komicznych sytuacyi na tle lekkiej, melodyjnej muzyki, zapewni niewątpliwie tej operetce pełne powodzenie.

TEATR ŻOŁNIERSKI Wojsk. Okręg. Zakładu gospodarczego w Krakowie wystawia w sali własnego teatru (przy ul. Bosackiej) w dniach 2, 3 i 4 b. m. oryginalną, trzyaktową sztukę ze śpiewami i tańcami Juliana Mieczysława Nowomiejskiego, p. t. „Na gruzach". Sztuka ta, osnuta na tle najazdu bolszewickiego na Polskę, graną była w ubiegłym roku z wielkiem powodzeniem w teatrze żoł. i w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 2 kwietnia: „Hamlet" Szekspira.
Niedziela 3 kwietnia: Po poł. „Powrót", wieczorem „Hamlet".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 1 kwietnia: „Faworyt".
Sobota 2 kwietnia: „Wielkie bractwo".
Niedziela 3 kwietnia: Królowa przedmieścia". wieczorem „Bohater kaukaski".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 1 kwietnia: „Karnawał".
Sobota 2 kwietnia: „Karnawał".

Repertuar „Nowości".

Piątek 1 kwietnia: „Gwiazda Kaukazu".
Sobota 2 kwietnia: „Gwiazda Kaukazu".

Do naszych P. T. Abonentów!

Stosownie do uchwały wydawnictw dzienników krakowskich, cena „Gołsu Narodu" wynosi od 1. kwietnia 1921 r. miesięcznie:

bez odnoszenia	Mk. 175.—
z odnoszeniem	Mk. 190.—
z przesyłką pocztową	Mk. 200.—
z przesyłką zagranicę	Mk. 240.—

Dla P. T. Nauczycielstwa, Emerytów, oraz Istytucyi humanitarno-oświatowych:

bez odnoszenia	Mk. 155.—
z odnoszeniem	Mk. 170.—
z przesyłką pocztową	Mk. 180.—
z przesyłką zagranicę	Mk. 220.—

Celem uniknięcia nieporozumień zaznacza się, że przedpłatę przyjmuje się zasadniczo na okres jednego miesiąca, a kwoty wpłacane na kwartał lub dłużej nie uwalniają abonenta od dopłaty różnicy, o ile w międzyczasie cena prenumeraty ulegnie nowej zmianie.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o jak najrychlejsze przekazanie należytości na miesiąc bieżący.

Nauka, literatura, sztuka.

„NAUKA I SZTUKA". Znane pod tym tytułem wydawnictwo Tow. naucz. szkół wyższych, obejmujące popularno-naukowe monografie w wytwornem wydaniu, będzie obecnie wznowione. Przed wojną liczba wydanych w tym zbiorze dzieł, wyniosła 13 prac, z których „Dzieje języka polskiego" Brücknera i „Matejko" Witkiewicza doczekały się powtórnego wydania. Obecnie jest na ukończeniu tom XIV tego wydawnictwa, obejmujący „Poznań" Nikodema Pajzderskiego, a w przygotowaniu są nowe wydania tomów, już wyczerpanych, oraz kilku nowych prac.

Miejski teatr powszechny.

Operetka F. Grünbauma i W. Sterka, muzyka Roberta Stolza.

Druga z rzędu operetka Roberta Stolza (autora „Za dawnych dobrych czasów") — „Faworyt", wystawiona onegdaj na scenie teatru powszechnego, zyskała serdeczną sympatyę i poklask publiczności. Typy i karykatury, przewijające się przez scenę, miały w sobie — z małymi wyjątkami — wiele komizmu i prawdy życiowej, a sytuacye były pełne humoru: tem poetyczniej wypadły partye liryczne.

Punkt ciężkości operetki spoczywał na głosach pp. Heleny Szupp-Skrzyszowskiej, Relewicz-Ziembińskiej, oraz panów Ostrowskiego i Minowicza. Pani Szupp-Skrzyszowska miała w roli hrabianki Manon Walldorf wiele wdzięku i finezyi — śpiew jej miękki i równy przypominał nam świetny okres występów tej artystki na deskach lwowskiego teatru. Od szczerej gry pani Relewicz-Ziembińskiej szedł po widowni jakby świeży powiew wiosny; tupet i werwa tej „tancerki" wprowadziły wiele życia w operetkę Stolza. Godnie jej sekundował pan Minowicz, jako agent giełdowy. Znakomitą też była sylwetka ordynata Joacquino di Caraffa (p. Kalinowski).

Muzyka „Faworyta", mimo częstych i licznych reminiscencyi („Rozwódka", „Królowa kina" i inne), posiada przecież melodye bardzo śpiewne i wdzięczne, choćby wspomnieć walc z uwertury albo duet hrabianki Manon z hrabią Walerjo w drugim akcie. Bardzo efektownym też był w drugim akcie „Fox-trott" układu E. Koszutskiego do muzyki Z. Górzyńskiego.

a. w—ski.

Od Wyspiańskiego do Witosa.

P. Adam Grzymała-Siedlecki twierdzi — i to było głównym tematem jego wczorajszego pod powyższym tytułem w Związku artystów wygłoszonego odczytu — że zasadniczą ideą polityczną Wyspiańskiego, przeprowadzoną w jego głównych dramatach — jest ze[illegible] szlacheckiego myślenia polskiego. Wpływ szlacheckich nałogów myślenia i szlacheckiej umysłowości wogóle — ogarnął całą inteligencyę polską i wpływ ten jest szkodliwy. [illegible] chłop — on to reprezentuje nowe tworzywo, z którego budować się będzie państwowość polska. Wyspiański jest zatem — według słów p. Skoczylasa, do których przyłącza się i p. Siedlecki — poetą państwowości polskiej.

Szlacheckie nałogi myślenia występują już w bohaterach „Warszawianki"; reprezentowane są tam przez Chłopickiego i Maryę. Pierwszy — prawdziwy spadkobierca polskiej oligarchii — urażony w swojej ambicyi, mści się na Polsce, odmawia swych rad wojskowych i nawet z pewną dozą ukontentowania przyjmuje wiadomość o zniszczeniu dywizyi Żymirskiego. Marya utkana jest z frazesu i namowości, — typowych wad szlacheckich. W „Weselu" inteligencya zarażona jest szlachecką biernością i niezdolnością do czynu. W osobie „Gospodarza" wierzy ona naiwnie, że nie jej siłami trud ducha i mięśni ale pomoc z zewnątrz, — Archanioł — Polskę wyzwoli. Objawia się w niej stary nawyk pańszczyźnianego myślenia. Także postać Wernyhory jest — zdaniem p. Siedleckiego — satyrą na szlachecką wiarę w pomoc nadzwyczajnych, urojonych postaci, działających zapomocą guseł i znaków. Tylko bowiem szlachecko myślący inteligent mógł uwierzyć w receptę zbawienia Polski, przyniesioną przez Wernyhorę. I we „Wyzwoleniu" Wyspiański uderza w zło szlacheckie: w mesyanizm i romantyzm, w kult męczeństwa i bierności. W „Legionie" przedstawicielem tego świata jest Mickiewicz, pragnący z armii zrobić coś więcej, niż armię, bo pielgrzymów apostołów. Wreszcie w „Akropolisie" poeta podkreśla znowu myśl Konrada, że Polska nie powinna chcieć być lepszą jak inne narody, ale taką samą jak inne narody. Cnoty Hektora nie uratowały Troi, tak też i na instynktach szlacheckich nie można budować Polski, ale przykładem ma być raczej Jakób dochodzący przez przecherstwo i brak szlachetności do znaczenia i bogactw.

Przeciwstawia poeta szlachetczyznę myślenia psychikę chłopską, piastową. W „Warszawiance" ma ona wyraz w wiarusie, który ranny spełnia do końca obowiązek, gdy inni zwątpią się w swe domniemane krzywdy — i on jeden milczy, gdy naokoło niego brzmią tyrady. W „Kazimierzu Wielkim" sam król, ostatni Piast, milczący, nie tracący wśród nieszczęść nadziei i wreszcie od afektu przechodzący wprost do mocnego czynu (uderza młotem w kłócący się naród!) — jest symbolem Polski ludowej. W „Weselu" tylko chłopi widzą naprawdę do serca wezwanie do walki orężnej i przyszli na nią z kosami, tylko oni okazali zdolność czynu.

Nie wdając się w krytykę tych politycznych idei poety — p. Siedlecki oświadczył w końcu swego interesującego wykładu, że Wyspiański okazał się zadziwiającym jasnowidzem. Polska bowiem powołała do rządów prawdziwego chłopa. Jak na tem wyjdzie, okaże przyszłość.

Wywody prelegenta, który zresztą jako znawca Wyspiańskiego ma ustalony autorytet — nagrodzono oklaskami. Wykład zawiera szereg nowych myśli, które zapewno — jeśli pojawią się w druku — wywołają żywą dyskusyę.

Listy do Redakcyi.

(W obronie nauczycielstwa katol. w Małopolsce).

W poznańskiej „Rzeczypospolitej" zamieścił ks. W. Gadowski artykuł „O braku inteligencyi katolickiej", uzasadniający tezę, że główną przyczyną tego braku jest „zła szkoła". Przedstawiwszy słuszne poniekąd powody „złej szkoły" w Kongresówce, gloryfikuje autor Poznańskie, które w walce z zakusami germanizacyjnemi przejęło się zamiłowaniem ładu i organizacyi, właściwych militaryzmowi pruskiemu, a szkoły wyznaniowe były ostoją ducha katolickiego i tężyzny narodowej; stąd liczne szeregi uświadomionej inteligencyi katolickiej. W dalszym ciągu swego artykułu ks. Gadowski, znany szerszym kołom szkolnictwa w Małopolsce, czyni zarzuty swym kolegom małopolskim. — Dlaczego artykuł ten został opublikowany w gazecie poznańskiej, nie mogę pojąć! Przecież nie w tym celu, by poznańską inteligencyę utrwalić w przekonaniu, że ci profesorowie, którzy tam przybyli, mogą tylko zepsuć i zniszczyć to, co sobie Poznańskie przez lata niewoli wywalczyło. Pomijam uwagi o „suchym biurokratyzmie i karności policyjnej", które brak zasad i ducha wychowawczego w szkołach galicyjskich zastępowały, nie mogę jednak nie wziąć w obronę byłych władz i nauczycielstwa na terenie Małopolski, którym ks. Gadowski czyni ostry zarzut, że „surowo zabraniały prowadzenia" sodalicyi wśród młodzieży. Szkoda, że ks. profesor nie opublikował nazwiska owego „inspektora szkolnego krajowego", który „umyślnie przyjechał", by zakazać prowadzenia czegoś podobnego. Wystarczy przeglądnąć sprawozdania roczne, by się przekonać o istnieniu licznych kółek „Sodalicyi" i ich rozwoju w byłej Galicyi. Przeważna liczba członków Rady szkolnej krajowej była zawsze przejęta duchem katolickim, dyrektorowie szkół średnich i kierownicy innych uczelni wraz z licznemi rzeszami nauczycielstwa, to przeważnie przekonani katolicy, którzy nigdy nie kryli się ze swemi wierzeniami i praktykami religijnemi, wywierając tem dobry wpływ na powierzoną sobie młodzież.

Będąc nauczycielem szkół galicyjskich, miałem sposobność stwierdzić przeważający wpływ ks. katechetów i na grono i na młodzież, a z głosem katechety liczył się zawsze dyrektor i wyższe władze na polu wychowawczem. Czy jest tak w Poznańskiem? Proszę doświadczyć! Jakże więc można czytać bez żywego protestu słowa ks. Gadowskiego: „Cóż mógł zaważyć głos samego katechety, posądzanego łatwo o stronniczość, wobec stałego a przeciwnego oddziaływania władz szkolnych, profesorów, lektury i materyalistycznego ducha czasu, który potęgował te wpływy ujemne? Jeśli znalazł się profesor, który odważył się przystąpić do Komunii św. wespół z uczniami, to za karę pomijano go w awansie, co wpływało odstraszająco na młodych suplentów". Dalej widzi autor skutki „złej szkoły" w tem, że „uczniowie żydzi, reprezentujący stosunkowo zbyt wielki procent, demoralizowali swych kolegów chrześcijańskich pod względem etycznym i obecnością swoją krępowali nawet tych profesorów, którzy byli lepszego ducha, a wykroczenia uczniów-żydów przeciw wierze katolickiej profesorowie i władze szkolne „tuszowały z reguły". Zamiast odpowiadać na ten zarzut, odsyłam ks. Gadowskiego do statystyki kar dyscyplinarnych, a to będzie dostatecznem odparciem jego twierdzeń.

Na zakończenie miałbym do ks. Gadowskiego jedną prośbę, mianowicie żeby w gazetach poznańskich przedrukował ze swej broszurki „Co sądzić o szkole wyznaniowej?" następujący wyjątek: „Tymczasem w Galicyi nie usuwano nigdy obrazów Pana Jezusa Ukrzyżowanego z sal szkolnych, nie zabraniano się żegnać przy modlitwie szkolnej, nie zakazywano odmawiać przed lub po lekcyi „Ojcze nasz" i „Zdrowaś", jak to było np. w Wiedniu przed wystąpieniem Luegera. Podręczniki szkolne w szkołach powszechnych i wydziałowych w Galicyi, a nawet przeważnie w szkołach średnich wolne były od wycieczek przeciw religii i instytucyom kościelnym, owszem nie brakło w nich ustępów, szczepiących ducha katolickiego" — a może tem choć w części naprawi ks. profesor opinię ujemną wydaną o szkole małopolskiej i spowoduje niektóre szkoły w Poznańskiem, które tyle inteligencyi chrześcijańskiej wydały, że zawieszą na pustych ścianach sal szkolnych wizerunki Ukrzyżowanego.

PROF. PORĘBSKI.

Dalsze urlopowania wojskowe.

Warszawa. P. A. T. Biuro pras. Min. spraw wojskowych komunikuje: W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie ratyfikacyą traktatu pokojowego, oraz ukończeniem stanu wojennego z Rosyą minister spraw wojsk. uznał za możliwe urlopować bezterminowo nową kategoryę osób, pełniących służbę wojskową.

Bezterminowemu urlopowaniu podlegają obecnie: a) szeregowi, poborowi i ochotnicy, rocznika 1896, z wyjątkiem pełniących służbę w kawaleryi, artyleryi i w pewnych specyalnych rodzajach broni na froncie; b) z pośród urodzonych w roku 1897 i 1896 szeregowi, którzy do dnia 5 marca r. b. wysłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej, z tymsamym jednak wyjątkiem, co pod a); c) szeregowi urodzeni w roku 1893, oraz starsi, zatrzymani dotychczas w specyalnych formacyach frontowych; d) wszyscy szeregowi roczników 1894, 1895, 1896, którzy do dnia 1 marca r. b. przesłużyli w szeregach 48 miesięcy i więcej, a znajdujący się na froncie. Bezterminowemu urlopowaniu nie podlegają podoficerowie zawodowi, również ci z pośród szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze pomocników aż do zupełnej demobilizacyi.

NADUŻYCIA W ŁUNIŃCU.

Warszawa. P. A. T. W czasie dokonywania przez inspektora adm. Ładę inspekcyi starostwa w Łunińcu, ujawniony został szereg nadużyć, który polegał na niedopuszczalnych tranzakcyach solą, dostarczoną dla potrzeb ludności powiatu oraz wybrakowanymi końmi, przeznaczonymi na sprzedaż miejscowym rolnikom. W związku z tymi wynikami dochodzeń p. Łada zawiesił niezwłocznie w urzędowaniu starostę w Łunińcu L. Olszańskiego i kilku innych urzędników, zarządzając ich aresztowanie.

Pierwsze transporty jeńców z Rosyi.

Warszawa. (E. Expr.) Dotąd przybyły z Rosyi trzy transporty jeńców w liczbie 1565 ludzi, w tem 60 oficerów dywizyi syberyjskich. Dnia 1 kwietnia zapowiedziany jest przyjazd 1000 ludzi.

Warszawa. (E. Expr.) Warszawska poczta główna rozpoczęła przyjmowanie listów, adresowanych bezpośrednio do jeńców polskich, internowanych w Rosyi.

DEMONSTRACYA KOBIET WILEŃSKICH.

Wilno. (E. Expr. Radio). Grono kobiet wileńskich, niezadowolonych z wykluczenia ich z plebiscytu, czego autorem jest prezes komisyi kontrolującej Chardigny, urządziły na dworcu kolejowym wrogą Chardigny'emu manifestacyę. Sześć manifestantek aresztowano. Delegat polski Raczkiewicz wyraził z powodu tego ubolewanie.

STANOWISKO GEN. HAKINGA NIE BUDZI ZAUFANIA.

Warszawa. (E. E.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż sfery kierownicze Rady Ligi Narodów odnoszą się sceptycznie do wniosków gen. Hakinga. Szczególniejsze zdziwienie wywołuje fakt, że gen. Haking w sprawach spornych między Gdańskiem a Polską podejmuje z własnej inicyatywy interwencyę.

Sprawy ukraińskie.

Jak „Gazeta Wieczorna" donosi — ma się w najbliższych dniach odbyć we Lwowie zjazd ukraińskiej partyi radykalnej, na którym ma zapaść decyzya co do dalszej taktyki partyi tej w sprawie ewentualnej ugody polsko-ruskiej. Prezes tej partyi, dr. Danyłowicz, bawił niedawno w Warszawie, gdzie przedstawił czynnikom kompetentnym plan federacyi części ziem ruskich z Polską. Zdaje się jednak, że w łonie samej tej partyi trudno będzie znaleźć większość dla tego projektu, nie mówiac już o innych partyach, które liczą jeszcze na gwiazdę Petruszewycza.

Pisma ruskie podnoszą, że przez zawarcie pokoju z Ukrainą zadońską Polska przestanie popierać Petlurę, a wobec tego wszelkie zawarte z nim umowy w Warszawie przestają istnieć, a wzrastają szanse innych koncepcyi.

POWSTANIE NA PODOLU.

Kiszyniew. (E. E. Radio). Powstanie antybolszewickie na Podolu rozszerza się i przybiera charakter walki regularnej. W niektórych miejcowościach zaszły pogromy żydowskie.

Mińsk w rękach powstańców.

Helsingfors. (E. Expr. Radio). Powstańcy białoruscy zajęli Mińsk i ogłosili niepodległą republikę białoruską. Ósma armia sowiecka przeszła na stronę powstańców.

Czesi obsadzą Wiedeń?

Warszawa. (E. Expr.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Czechy, na podstawie konwencyi, zawartej z Francyą, obsadzą wojskami Wiedeń, o ile plebiscyt w Tyrolu i Salcburgu wypadnie na korzyść Niemiec. Odnośny traktat z Francyą — jak pisze „Przegląd Wieczorny" — podpisał min. Benesz w Paryżu.

DAR NARODOWY DLA MASARYKA.

Warszawa. (E. Expr.) Prezydent republiki czeskiej Masaryk otrzymał w dniu urodzin dar narodowy w sumie 10 milionów koron.

Zaprzeczenie wieści o gromadzeniu wojsk niemieckich.

Warszawa. P A. T. Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje: Wiadomość o gromadzeniu wojsk niemieckich na granicy polskiej jest zupełnie bezpodstawna. Liczba wojsk niemieckich (Reichswehr) nie osiągnęła jeszcze nawet wysokości przewidzianej w traktacie pokojowym (?). Wszystkie oddziały wojskowe, z nielicznymi wyjątkami, znajdują się w miejscach postoju, odpowiadających stanowi pokojowemu, o czem w każdym czasie przekonać się może międzysojusznicza komisya kontrolująca. Wiadomość ta, zakomunikowana P. A. T. jeszcze przed 10 dniami, skutkiem nieporozumienia ulega opóźnieniu.

PRASA FRANCUSKA POTĘPIA PRÓBĘ ZAMACHU.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Journal des Debats" stwierdza, że próby wprowadzenia na tron węgierski b. króla Karola nikogo nie zadziwiły wobec tego, że magnaci i kler życzą sobie powrotu monarchii, a Horthy oświadczył, że uważa się tylko za zastępcę króla koronowanego. Następnie dziennik oświadcza, że [illegible]stwa sukcesyjne monarchii austryackiej zup[illegible] słusznie zaznaczyły, że nie zgodzą się nigdy na przywrócenie dynastyi Habsburgów i w razie potrzeby okupowałyby wojskowo terytorya węgierskie, broniąc w ten sposób swojej egzystencyi. Francya powinna przyłączyć się do tego bloku, gdyż rewizya traktatu w Trianon i Saint Germain byłaby obaleniem traktatu pokojowego, oraz dlatego, że współdziałanie z Francyą wszystkich państw, powstałych na gruzach monarchii Habsburskiej, jest dla nich konieczne celem powstrzymania zaborczych zapędów Niemiec. Monarchiści węgierscy — twierdzi dziennik — idą ręka w rękę z Niemcami pruskimi i pangermanistami austryackimi, których Karol nie przerobiłby na przyjaciół Francyi, raczej sam stałby się wszechniemcem.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Temps", omawiając powrót b. króla Karola, komunikuje, że został on, mimo wielkiego zdziwienia z powodu swego przyjazdu, przyjęty z wielką względnością. Dziennik oświadcza dalej, że sąsiedzi Austryi i Węgier muszą żądać na przyszłość gwarancyi. Zmiana stosunków w Budapeszcie nie pozostawałaby bez wpływu na Wiedeń.

Różne wiadomości.

Warszawa. (E. Expr.). Dziś po południu wyjeżdża Witos do Przeworska, Rzeszowa, Strzyżowa i Krakowa. Wczoraj konferował z prezesem klubu P. P. S. Barlickim. Przedmiotem dyskusyi było uzgodnienie stanowiska rządu w sprawie górnośląskiej ze stanowiskiem proletaryatu.

Warszawa. (E. Expr.). Na wieczornem posiedzeniu Rady ministrów omawiano sprawę umowy kompenzacyjnej polsko-węgierskiej. Projekt umowy przyjęto ze znacznemi poprawkami. Umowa będzie ratyfikowana w czasie najbliższym.

Warszawa. (E. Expr.). Delegacya polska w Paryżu otrzymała wiadomość, iż komisyi kontrolującej międzysojuszniczej polecono wydać Polsce materyał wojenny zakupiony w Austryi przed 9 listopada 1919 roku.

Berlin. (E. Expr.). Jugosławia odmówiła udziału w konferencyi państw sukcesyjnych b. Austro-Węgier, która rozpocznie się w Rzymie w dniu 2 kwietnia.

Warszawa. P. A. T. Komisya dla spraw zagranicznych została zwołana na dzień 11 kwietnia br. Na porządku dziennym sprawa traktatu ryskiego.

Genewa. (E. E. Radio). Rozpoczął się tu dziesiąty kongres międzynarodowy Czerwonego Krzyża z udziałem 40 osób. Uczestniczą w nim także przedstawiciele Polski.

Wiadomości gospodarcze.

RADA PRZYBOCZNA DLA SPRAW PRZYWOZU I WYWOZU. Jak się dowiadujemy, został już zatwierdzony przez Ministerstwo projekt utworzenia Rady przybocznej, reprezentującej interesy przemysłu i handlu, oraz czynnik obywatelski przy krakowskim okręgowym Urzędzie przywozu i wywozu. Do Rady tej wejdą reprezentanci handlu i przemysłu, rękodzieł, rolnictwa, Izby handlowej, oraz konsumentów. Nominacye zaproponowanych członków Rady wkrótce nadejdą. Przez utworzenie tej Rady spełniony zostanie oddawna podnoszony słuszny postulat dania wpływu czynnikom pozabiuraktycznym na działalność Urzędu przywozu i wywozu.

DELEGACYA KUPIECKA DO ROSYI. Z inicyatywy Ministerstwa handlu powstał projekt wysłania do Rosyi specyalnej delegacyi kupieckiej, w celu zbadania sprawy ewentualnego nawiązania stosunków handlowych z Rosyą. (East Express).

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednocz. gotówką: tranzakcye 815—820, sprzedaż 825, kupno 800, franki francuskie czeki: tranzakcye 5925, 5950, 5935, sprzedaż 6025, kupno 5850, franki szwajcarskie czeki tranz. 14750, sprzedaż 150, kupno 145, funty szterlingi czeki tranz. 3310, sprzedaż 3350, kupno 3235, marki niemieckie czeki i tranz. 1350, 1352½, sprzedaż 13600, kupno 1320.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Renta majowa 99, austr. renta koron. 99, węg. renta kor. 250, losy tureckie 3870, pryeryte y kolei połudn. 4800, Anglobank 1935, Bank Verein 1341, Bodenkredit 2825, Austryacki zakład kredytowy 1843, Bank depozytowy 1100, Laender Bank 3045, Merkury 1155, Unionbank 1420, Bank obrotowy 880, Zivnostenska 3840, Kolej półn. 22000, Lwów—Czerniowce 4499, koleje austryackie 5250, kolej połudn. 3402, Alpiny 7570, Berg und Huetten 12300, Krupp 1930, Poldhuette 5320, Prager Eisen 14500, Rima 5000, Skoda 3730, Apollo 7450, Fant 27400, Galicyjskie Karpackie 18200, Galicya 29400, Siersza 4480, Schodnica, Zieleniewski, renta lutowa.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 31 Marca 1921 r. L. 68.

	[illegible]	żądan.	tranzak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	776·—	800·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	54·—	56·—	55·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	125·—	145·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12·—	13·—	12·50
Korony austryackie	120·—	120·—	115·—
„ czecho-słowackie	9·50	10·50	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	9·—	10·—	—·—
Liry włoskie	25·—	28·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ szkolna z. 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	92·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	87·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92·—	94·—	—·—
4% „	85·—	87·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·—	101·—	—·—
4% „ „	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	96·50	98·50	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	99·—	101·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	475·—	525·—	500.—
Bank Hipoteczny	689·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1000·—	1100·—	1050·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	580·—	680·—	[illegible]
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1500·—	2100·—	—·—
Żegluga Polska	750·—	850·—	800·—
Zieleniewski	6500·—	7200·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	1900·—	2100·—	1950·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5000·—	5700·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—·—	—·—	2550·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2150·—	2300·—	2250·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6900·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5700·—	6000·—	5880·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	8300·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2000·—	2300·—	3100·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1700·—	1900·—	1815·—
„Cikos" T. A.	3500·—	4000·—	—·—
„Penet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700·—	2900·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	3700·—	3900·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3700·—	3900·—	—·—

†

Z KARŚNICKICH KSAWERA WACŁAWOWA GOŁEMBOWSKA

obywatelka ziemska

przeżywszy lat 61, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30. kwietnia 1921 r. w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie w sobotę dnia 2. kwietnia o godzinie 10. rano w kościele parafialnym w Uniejowie, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobowca rodzinnego, na które-to smutne obrzędy stroskany mąż zaprasza Krewnych i Znajomych.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

JERZY BRONSON-HOWARD.

Świadek

2 Przeł. z angielskiego Fr. Młynarski.

Zdarzenie dramatyczne z życia Yorka Norroya, będącego w tajnej służbie dyplomat.

Urzędowy posłaniec w uniformie zjawił się natychmiast, a dowiedziawszy się, o co idzie, odszedł i wrócił po chwili z wiadomością, że senora de Lhano niema tu.

— W takim razie może jest pan Gault, ten z ministerstwa spraw wewnętrznych, pan go znasz zapewne? — pytał dalej Niemiec.

— Zobaczę, panie — i woźny wybiegł.

Nim hrabia zdołał zapalić wygasłe cygaro i puścić parę dymów, już chłopak był z powrotem z wiadomością, że pan Gault będzie dopiero o pierwszej godzinie po północy wolny, a teraz jest zajęty u Prezydenta ministrów.

— O pierwszej godzinie? zapytał Saksończyk i wzruszył ciężko ramionami. O pierwszej, powtórzył raz jeszcze i wyszedł, skinąwszy lokajowi.

Za chwilę dało się słyszeć furczenie motoru i samochód odjechał.

— Czy sprawa jest już dla pana zrozumialszą? zapytał Norroy swego towarzysza. — Wstał, przeciągnął się i prawił dalej: Boję się, aby mnie sen nie zmożył w tak ważnej chwili. Chodź pan na górę, u sekretarza Prezydenta ministrów poprosimy o czarną kawę, mam mu przytem coś powiedzieć.

— Ależ panie Yorke, jeśli mam panu być w czem pomocnym, proszę mi lepiej wyjaśnić sprawę, prosił Huntley.

Norroy westchnął: Ja nie wiem, czy mi pan będziesz w czem pomocny, ale wszystko możebne. Pan chcesz wyjaśnień? Dobrze! Tu spojrzał na zegarek: Teraz jest pół do jedenastej. Chodź pan na dwór!

Poszli ku bramie.

Powrócimy wkrótce, rzekł do służącego Norroy, a gdy byli za bramą, szepnął Huntleyowi: Lepiej nie mówić o tem w domu.

W milczeniu szli ścieżką około Barchester-House. Przez krzewy spojrzeli na ruch w ulicy parkowej. Wozy motorowe i samochody elektryczne buczały i znikały, czasem tentent kopyt końskich uzupełniał ten nocny koncert. Barchester-House był oświetlony tylko w niektórych punktach. Sala wschodnia i górne pokoje po tej stronie, prócz jednego, były ciemne. Z okien pokoju, który był oświetlony, odbijał zielonawy kolor. Story były spuszczone i od czasu do czasu rysowały się na nich sylwetki mężczyzn.

— Biblioteka — rzekł Norroy. — Prezydent ministrów i ambasador Stanów Zjednoczonych z panem Hillen Gaultem są tam od czasu, jak rozpatrywano sprawę południowo-amerykańską dziś popołudniu. Uradzono, że Barchester-House, rezydencya ministra Stanów Zjednoczonych, jest najstosowniejszym punktem zbornym dla przedstawicieli południowo-amerykańskich, jako znacznie wygodniejsza, niż pałac premiera przy ulicy Downing. Gault pisze traktat w tamtym pokoju pod kierunkiem premiera i ambasadora Unii. Od czasu odejścia z balu konferowali z nimi ambasadorowie Brazylii, Peruwii, Ekwadoru i Kolumbii. Ambasador Argentyny nie był na balu, bo przybył późno. Wenezuela, Chile, Urugwaj i pomniejsze republiki nie biorą w tem udziału, lecz mężowie stanu zebrani w tym pokoju przedstawiają $^9/_{10}$ południowo-amerykańskiego kontynentu. Oni to podpiszą tej nocy ten traktat, o którym wspomniałem, ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią. To znaczy, że w południowej Ameryce utworzą się jakie Stany Zjednoczone, jak Unia północno-amerykańska, to znaczy następnie, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą jedynemi państwami, które będą miały wolny handel ze Stanami Sprzymierzonymi Południowej Ameryki, to znaczy wreszcie, że Niemcy na zawsze odcięte zostaną od zdobywania obszarów tamże i że Liga anglo-amerykańska ma wielkiego sprzymierzeńca. Jakie jeszcze dalsze następstwa pociągnie to za sobą, nie mogę panu powiedzieć. Lecz czyż i tego nie dosyć?

Na storach okna ukazała się sylwetka mężczyzny z podniesioną ręką — charakterystyczny giest — obaj obserwujący uśmiechnęli się.

— Premier — rzekli obaj z pewną dozą czułości.

— A von Knobloch nie wie o tem, zauważył Huntley.

— Rozumie się, że nie i w tem jest cała gra. On jednak podejrzywa. Opowiedz mu pan szczegóły, a w przeciągu jednego miesiąca Południowa Ameryka zostanie spustoszona ogniem i mieczem. Każda setka, jaką Niemcy potrafią zebrać, pójdzie na podżeganie do rewolucyi i niecenie waśni. Pan widzisz — tu Norroy zasłonił ręką zapaloną zapałkę — że von Knobloch jest na złej drodze. — Zapalił papierosa i ciągnął dalej: Knobloch nie potrafił wytropić całego tuzina spraw, które się tu wydarzyły przed samym jego nosem. Jest na drodze do utraty zaufania. Obecnie jego ministerstwo spraw zewnętrznych przewąchało coś o tej sprawie i zobowiązało Knoblocha, by doszedł do jądra rzeczy. Von Knobloch słyszy co nieco o tych spotkaniach i zaczyna podejrzywać. Śledzi ambasadorów południowo-ameryk. i wie o tem, że tu są. Jest on w rozpaczliwem położeniu, ale ma jedną grubą kartę i tę chce zagrać.

— Co za kartę? spytał Huntley.

— Pana Hillen Gaulta — odparł Norroy spokojnie. — Chodź, pójdziemy na górę do sekretarza, potrzebuję jego pomocy.

Huntley zmarszczył brwi.

— Gault, powtórzył powoli. Dlaczego? Gault jest dobrym, szlachetnym druhem, jego nie można posądzać o zdradę.

— Hillen Gault jest zakochany, zauważył Norroy znacząco.

— Eh! odciął Carson ostro.

— A do tego w Bercie — przepraszam w pannie Bercie von Knobloch, dodał Norroy.

Towarzysz Norroya zaśmiał się spokojnie. To dawne dzieje Jorku, to już dawno minęło. Wszakże papa von Knobloch odtrącił go bez najmniejszej nadziei, a Bercia, jako dobra dzieweczka i dbała o germańskie zwyczaje, ponieważ dochody Hillena nie wystarczyłyby na utrzymanie żony — pogodziła się ze swym losem i bawiła się wesoło podczas ostatniego sezonu.

Norroy ziewnął.

— Gault nie widuje się z nią oddawna — mówił Huntley nieco podrażniony uporem Norroya. — Pomysł ten jest niedorzeczny, Jorku.

Norroy, odrzucając papierosa, odparł: Tak sądzisz, czekaj i patrz! Ja się nie mylę, ta noc będzie dowodem na to, co mówię. Przyznasz pan, że wcale nie jesteś kompetentnym do osądzenia sprawy, gdyż to, co pan wiesz, jest tylko zwykłą wieścią. Bo chyba oprócz pogłoski nic panu więcej nie jest wiadomem w tej sprawie.

— A pan, co wiesz więcej?... — brzmiała odpowiedź w tonie przekomarzającym.

— Ja obrałem sobie za specyalne zadanie mieć baczne oko na wszystko, co mogłoby być szkodliwego w sprawach państwowych. Tak obserwowałem sprawę Gaulta i Knoblocha. W czasie, gdy mu odmówiono, Hillen Gault był praktykantem z płacą marnych czterechset rocznie. Gdyby wówczas był trzecim pomocnikiem sekretarza, von Knobloch nie byłby go tak łatwo odprawił. Jako praktykant Hillen był niczem, jako ulubiony zausznik ministerstwa spraw wewnętrznych ma już pewne znaczenie. Obecnie on pisze ten traktat. To jest wprawdzie obowiązek sekretarza i w tym wypadku rzeczywisty sekretarz powinienby urzędować. Lecz pan znasz naszego premiera, nieprawdaż?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Pol. Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.